

Co myślę o Ruchu Neokatechumenalnym?

Od samego początku życia Kościoła pojawiają się prądy i ruchy odnowy, wywierające na życie Kościoła znaczący wpływ. Część z tych ruchów ulegała z czasem instytucjonalizacji, inne zaś pozostały w klimacie spontaniczności i charyzmatycznego zaangażowania. Niektóre zanikły, inne wykazują dynamiczny rozwój.

Jednym z takich ruchów jest Droga Neokatechumenalna. Prawdopodobnie intencje jej założyciela były szlachetne, widać pozytywne owoce drogi: *rodziny pojednane, otwarte na życie i pragnące nieść Ewangelię na cały świat. Liczne powołania kapłańskie i zakonne, wielki zapal misyjny*. (Jan Paweł II, Przemówienie do członków Drogi Neokatechumenalnej, 17.01.1994; w: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, nr 4 (162) 1994).

Tym nie mniej mnożą się zastrzeżenia nie tylko do praktyki liturgicznej i duszpasterskiej Drogi Neokatechumenalnej, ale przede wszystkim do nauki (katechez) głoszonych przez osoby zaangażowane w ten ruch. Coraz więcej jest publikacji, w których treść katechez (N.B. treść tych katechez pozostaje tajna i niedostępna, lub bardzo trudno dostępna dla osób nie uczestniczących w tym ruchu) poddana jest rzeczowej krytyce.

Mimo, iż zdecydowana większość zarzutów pod adresem Drogi Neokatechumenalna jest słuszna i uzasadniona teologicznymi błędami zawartymi w katechezach i pomimo iż intencją osób krytykujących jest oczyszczenie - nie zaś likwidacja Drogi Neokatechumenalnej, reakcje na krytykę są mówiąc delikatnie alergiczne. Ze strony katechistów i odpowiedzialnych za Ruch nie podejmuje się żadnego dialogu, nie dąży się do korekty błędów dogmatycznych, zaś wszystkich krytykujących odsądza się od czci i wiary, oskarżając o potwarz, oszczerstwa i chęć wyrządzenia szkód moralnych Ruchowi. Oskarżeń nie oszczędzono Biskupowi Zbigniewowi Józefowi Kraszewskiemu z Warszawy.

Ponieważ agresywna reakcja - zamiast konstruktywnego dialogu - wychodzi przede wszystkim od osób pozbawionych głębszego przygotowania teologicznego, trudno mieć do nich o to pretensje. Oni po prostu święcie wierzą Założycielowi, a ten też nie jest teologiem.

Teologowie, Biskupi i Duszpasterze w Parafiach muszą badać tę formację w myśl słów św. Pawła: "Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie" /1Tes 5,19-21/. Bardzo wiele zależy od przezbiterów prowadzących wspólnoty, od czasu i uwagi, jaką poświęcają wspólnotom.

Ufając, że Pasterzom Kościoła zależy na prawdziwości nauki przekazywanej w różnych ruchach i wspólnotach w które czynnie zaangażowani są ludzie świeccy. Zdecydowanie uważam, że przed zatwierdzeniem statutów Drogi Neokatechumenalnej powinny zostać zbadane teksty wszystkich nagranych i spisanych katechez (zwłaszcza pana Kiko i pani Carmen). Ponadto zbadać należałoby - moim skromnym zdaniem - liturgiczne i duszpasterskie praktyki w tym Ruchu, aby oczyszczony z błędów mógł się nadal rozwijać na chwałę Pana Boga i dla pożytku Kościoła Świętego, który jest semper reformanda.

Kielce, kwiecień 1999
ks. Piotr Markielowski